



Relacje USA i Niemiec w dobie Trumpa i Merza

Łukasz Jasiński, Mateusz Piotrowski

W odróżnieniu od pierwszej kadencji Donalda Trumpa, kiedy jego osobista niechęć do kanclerz Angeli Merkel powodowała liczne napięcia w relacjach z Niemcami, obecnie władze USA przyjęły bardziej pragmatyczny kurs. Jednocześnie rząd Friedricha Merza, aby podtrzymać więź transatlantycką, prowadzi politykę ustępstw w wybranych kwestiach, m.in. w polityce handlowej, gdzie mierzy się z presją wynikającą z protekcyjnistycznego podejścia amerykańskiej administracji. Bliska współpraca w dziedzinie energetyki i obronności oraz podniesienie wydatków na zbrojenia przez Niemcy będą stabilizować ich pozycję na czele europejskich partnerów USA.

Relacje amerykańsko-niemieckie są istotnym elementem szerszych stosunków transatlantyckich, co jest szczególnie widoczne w kwestiach bezpieczeństwa i gospodarczych. Na terenie Niemiec stacjonuje obecnie ok. 39 tys. spośród 85 tys. amerykańskich żołnierzy w Europie – najwięcej ze wszystkich europejskich państw, na świecie więcej jest tylko w Japonii. Niemcy są też jednym z pięciu państw NATO, które biorą udział w programie współdzielenia amerykańskich bomb jądrowych *nuclear sharing*. W relacjach handlowych USA w 2024 r. wyprzedziły Chiny i zostały (po raz pierwszy od 2015 r.) najważniejszym partnerem gospodarczym dla Niemiec, te z kolei są piątym najważniejszym partnerem dla USA. łączna wartość wymiany handlowej w 2024 r. wyniosła ponad 253 mld euro, co stanowi aż 15% całego handlu między USA i UE.

Polityka rządu Merza. Ze względu na zależność od amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa i konieczność odstraszania Rosji celem strategicznym Niemiec jest podtrzymanie więzi transatlantyckich. W obawie przed nieprzewidywalnością Trumpa jeszcze w marcu br. w Niemczech przyjęto [pakiet finansowy, który umożliwia zdecydowany wzrost wydatków na obronność](#). Kanclerz jednoznacznie poparł także [ustalenia ze szczytu NATO w Hadze](#) dotyczące zdecydowanego zwiększenia wydatków państw członkowskich – zgodnie z postulatami USA do łącznie 5% PKB.

Jednocześnie Niemcy przygotowują się na scenariusz, w którym USA będą w coraz większym stopniu

zaangażowane w Indo-Pacyfiku oraz obu Amerykach, i akceptują, że odbędzie się to kosztem wspierania Europy. Aby utrzymać status kluczowego partnera dla USA, Merz sygnalizuje, że Niemcy są gotowe do stopniowego przejmowania większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Europie. Kanclerz deklaruje zamiar rozbudowy Bundeswehry do poziomu największej konwencjonalnej armii na kontynencie. Mając świadomość barier utrudniających realizację tych deklaracji, w tym problemów związanych z wojskową biurokracją oraz nastrojami społecznymi (według sondażu FORSA z sierpnia tylko 16% Niemców zdecydowanie zadeklarowało wolę obrony swojego kraju w razie zbrojnego ataku), rząd Merza będzie dążył do przekonania USA do stopniowej zmiany charakteru współpracy transatlantyckiej, aby uniknąć gwałtownego zmniejszenia ich zaangażowania w Europie.

Kanclerz w kwestiach handlowych i celnych prowadzi politykę taktycznych ustępstw wobec USA, co ma pozwolić na uniknięcie napięć w relacjach z amerykańskim prezydentem. Mimo niekorzystnych z punktu widzenia niemieckiego biznesu uregulowań rząd federalny popiera zawarte w lipcu porozumienie w sprawie ramowej [umowy handlowej UE z USA](#). Równoległe z czynionymi wobec USA ustępstwami rząd Merza poszukuje alternatywnych rynków zbytu, mając na uwadze interesy nakierowanej na eksport niemieckiej gospodarki. Przykładem dywersyfikacji relacji handlowych jest poparcie Niemiec dla umowy handlowej

UE–Mercosur oraz wsparcie dla kolejnych porozumień, m.in. z Indiami.

Potencjalnym polem konfliktu między Niemcami i USA jest stosunek do Chin. O ile dla amerykańskiej administracji ChRL pozostaje głównym zagrożeniem zarówno w sferze bezpieczeństwa, jak i handlu, o tyle Niemcy, podobnie jak Komisja Europejska, postrzegają ją jako partnera, konkurenta i systemowego rywala, przy czym podkreślają ostatni z tych elementów. Merz zwraca uwagę, że polityka zagraniczna ChRL jest elementem globalnej rywalizacji państw demokratycznych oraz autokracji. Minister spraw zagranicznych Johann Waidepohl ostrzega, że polityka Chin na Morzu Południowochińskim zagraża interesom Niemiec i Europy.

W relacjach handlowych Niemcy będą usiłowały pozostać neutralne wobec amerykańsko-chińskiej rywalizacji. Problemem jest nadal skala zaangażowania w Chinach niemieckich koncernów (w latach 2022–2024 zainwestowały one 14,6 mld euro), które naciskają na kanclerza, aby dbał o współpracę z tym państwem, a także uzależnienie od importu z ChRL wielu produktów (m.in. z branży elektronicznej) i metali ziem rzadkich. Tempo wprowadzania w życie założeń *deriskingu* pozostaje, podobnie jak w czasach kanclerza Scholza, niewielkie.

Zmiany w podejściu Trumpa do Niemiec. Między pierwszą a drugą kadencją zmieniło się nastawienie Trumpa do relacji z Niemcami. Podstawową tego przyczyną była zmiana na stanowisku kanclerza – prezydent USA żywił osobistą niechęć do Angeli Merkel, ponieważ oceniał, że była winna współpracy z Rosją, niewystarczających wydatków na obronność, niezrozumiałej dla niego polityki energetycznej (tzw. wygaszania elektrowni jądrowych, inwestycji w OZE) oraz liberalnych polityk migracyjnych i socjalnych, które jego zdaniem stanowiły dowody dysfunkcji Europy Zachodniej. Mimo że Merkel wycofała się z polityki w 2021 r., w środowisku MAGA wokół Trumpa utrzymuje się niechęć do władz Niemiec i szerzej, do liberalnej UE. Było to widoczne zarówno w krytycznym wobec Europy wystąpieniu wiceprezydenta J.D. Vance’a w Monachium w lutym br., jak i we wsparciu udzielonym przez środowisko MAGA dla skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec (AfD).

Mimo tych uwarunkowań zmiany w podejściu władz Niemiec do kluczowych aspektów polityki przemawiały za pragmatycznym stosunkiem administracji Trumpa do współpracy. Z jednej strony wzrost wydatków na zbrojenia ma skutkować zwiększeniem zakupów od amerykańskich koncernów – rząd Merza przedstawił plan sfinansowania m.in. pozyskania dodatkowych 15 myśliwców F-35 Lightning II, 4 morskich samolotów patrolowych P-8A Poseidon oraz 3 wyrzutni Typhon i 400 pocisków Tomahawk. Także nastawienie na import węgłowodórów z USA, stanowiące szerszy europejski trend, przynosi korzyści amerykańskiej gospodarce – prawie 80% LNG importowanego przez Niemcy w 2023 r. pochodziło z USA. W związku z tym Merz już na początku czerwca, zaledwie miesiąc po objęciu urzędu kanclerza, spotkał się z Trumpem w Białym Domu. Udał się

tam ponownie w sierpniu jako jeden z liderów europejskiej koalicji chętnych, którzy towarzyszyli [prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu w spotkaniu z Trumpem](#) tuż po [szczyście na Alasce](#). W październiku Niemcom udało się uzyskać wyłączenie z [amerykańskich sankcji nałożonych przez Departament Skarbu na Łukoil i Rosneft](#) niemieckiej spółki-córki – Rosneft Deutschland – zależnej od drugiej z rosyjskich firm.

Niemcy ponoszą jednak koszty protekcyjnej polityki Trumpa i szeroko stosowanych cel. Tak jak inne państwa UE, na mocy porozumienia z lipca br. towary importowane przez USA są objęte stawką 15%, podobnie jak samochody osobowe i części do nich oraz drzewo, drewno i produkty pochodne (pozostałe państwa poza UE i Japonią obowiązują stawką 25%). W innych przypadkach państwa UE są objęte tymi samymi stawkami co reszta świata: 25% dla pojazdów ciężarowych, 50% dla aluminium, miedzi i stali.

Wnioski. Wzajemne pozytywne nastawienie Merza i Trumpa umożliwia rozwijanie konstruktywnej współpracy USA i Niemiec. Utrzymanie go przez cały okres prezydentury Trumpa nie jest jednak przesądzone, m.in. z powodu sentymentów środowiska MAGA do skrajnie prawicowej AfD i prób wpływania na sytuację wewnętrzną. Podejście amerykańskiej administracji do kwestii gospodarczych może też eskalować do poziomu, który przestanie być akceptowalny dla niemieckich elit politycznych. Kwestia ich bliskiej współpracy z Chinami, negatywnie postrzegana przez władze USA, może też ponownie odgrywać większą rolę w podejściu do Niemiec. Jednocześnie protekcyjny stosunek administracji Trumpa do współpracy gospodarczej nie ułatwi zredukowania zależności Niemiec od Chin, a ponadto będzie je skłaniał do zacieśniania nowo zawartych partnerstw z państwami postrzeganymi przez administrację Trumpa niejednoznacznie, np. z należącymi do BRICS Indiami lub Brazylią.

Rząd Merza uznał, że osłabienie więzi transatlantyckich jest nieuchronne. Kluczowe dla Niemiec jest, aby odbywało się ono stopniowo i stanowiło proces polityczny, możliwie pozbawiony konfliktów i zadrażnień w relacjach bilateralnych. Aby to osiągnąć, Niemcy będą działały dwutorowo. Krótkoterminowo można oczekiwać kontynuowania polityki doraźnych ustępstw ekonomicznych i unikania sporów politycznych. W dłuższej perspektywie Niemcy będą dążyły, aby poprzez modernizację sił zbrojnych i konsolidowanie wokół siebie innych europejskich państw utrzymać status najważniejszego partnera USA na kontynencie, także wtedy, gdy amerykańskie zaangażowanie w Europie osłabnie.

Z punktu widzenia Polski dobre relacje niemiecko-amerykańskie są korzystne, jeśli umożliwią zachowanie jak największej obecności wojskowej USA w Europie. W interesie Polski i Niemiec jest także wzmacnianie europejskiego filaru NATO jako elementu odstraszenia Rosji. W dłuższej perspektywie istnieje ryzyko, że rosnąca militarna i polityczna rola RFN może przyczynić się do osłabiania pozycji Polski jako ważnego sojusznika USA.